

Polska pustynnieje – ostrzegają hydrołodzy

30 czerwca 2017

Wysycha największe jezioro na Mazowszu – Jezioro Zdworskie, do którego nie wpływają żadne wody ze źródeł naturalnych. Podobne problemy ma wiele obszarów Polski. Naukowcy widzą ratunek w przywracaniu rzek do stanu naturalnego i tworzeniu zbiorników małej retencji we współpracy z... bobrami.



Z analiz inżynierów środowiska ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW), którzy od 10 lat prowadzą badania hydrologiczne na Jeziorze Zdworskim wynika, że przez sześć miesięcy półrocza letniego 2016 r. ze źródeł naturalnych do jeziora nic nie wpłynęło. Zasilająca jezioro Wielka Struga była zupełnie sucha. Zbiornik istnieje tylko dzięki rurociągowi, którym każdego roku pompuje się od kilkuset tysięcy do ponad miliona metrów sześciennych wody. To tylko jeden z wielu przykładów na to, że Polska pustynnieje.

Naukowcy oceniają, że sytuacja hydrologiczna kraju będzie się pogarszać nie tylko z uwagi na zmiany klimatyczne, ale także z powodu niewłaściwie prowadzonej przez dziesięciolecia gospodarki wodnej.

„Żeby zapobiegać i powodziom, i suszom potrzebne jest odpowiednie magazynowanie wody. Jest to tym bardziej istotne, że modele klimatyczne przewidują utrzymanie bieżącego trendu” – tłumaczy dr hab. Zbigniew Popek.

Jak przypomina profesor SGGW, kilkanaście lat temu średni roczne temperatury były nieco niższe. Zimą padał śnieg, a pokrywa śnieżna utrzymywała się długo. Zgromadzone w ten sposób opady z półroczu zimowego, były uwalniane wraz z nadejściem wyższych wiosennych temperatur, czyli akurat w momencie, gdy wodę zaczynają pobierać rośliny. Obecnie zimą coraz częściej padają deszcze, a niezagospodarowana przez rośliny woda po prostu odpływa.

Latem również temperatury były niższe, a bardzo intensywne opady nie zdarzały się tak często. Tak zwane opady nawalne są bardzo niekorzystne – nadmiar wody nie nadąża wsiąkać w grunt i w większości odpływa, nierzadko powodując przy tym powódzie. Intensywne deszcze nie powodują więc zwiększenia się zasobów wodnych.

Lepsza gospodarka wodna, zdaniem dr hab. Popka, wymaga budowy nowych zbiorników retencyjnych, które będą gromadziły wodę w sezonie zimowym. „W Polsce nie ma możliwości topograficznych na budowanie dużych zbiorników retencyjnych, pozostaje tzw. mała retencja. Możemy tworzyć małe zbiorniki, renaturyzować mokradła i bagna. Doskonałym obiektem retencyjnym jest las – ściółka leśna bardzo dobrze zatrzymuje wilgoć. Lasy Państwowe od wielu lat prowadzą skuteczną gospodarkę wodną, budując i rekultywując na swoim terenie tysiące małych obiektów retencyjnych” – mówi hydrolog.

Podkreśla, że istotną rolę w gromadzeniu zasobów wodnych odgrywają rzeki. Im bardziej są one naturalne, tym lepiej. Nurt rzeki płynącej meandrami jest wolniejszy – tym samym woda dłużej jest zatrzymywana na danym obszarze. Z kolei otaczające ją tereny zalewowe także pełnią funkcję zbiorników retencyjnych.

Dr hab. Popek rekomenduje renaturyzację rzek i odtwarzanie terenów zalewowych. Jego zdaniem nawet najwyższe wały przeciwpowodziowe nie dają stu procent pewności. „Oczywiście nikt nie będzie rozbierał wałów na warszawskim odcinku Wisły, ale w wielu miejscach jest to możliwe – a wręcz wskazane. Dobrym pomysłem jest przywracanie rzek do stanu jak najbardziej naturalnego” – twierdzi ekspert.

Jego zdaniem mimo budowy oczyszczalni ścieków rzekom daleko do dobrego stanu ekologicznego. „Czysta woda płynąca w uregulowanym korycie z betonowymi umocnieniami skarp nie spowoduje, że rzeka będzie miała dobry stan ekologiczny. Rzeka to nie tylko woda, którą możemy wykorzystywać gospodarczo, ale przede wszystkim siedlisko życia wielu gatunków zwierząt i roślin” – mówi dr hab. Popek. Stąd potrzeba renaturyzacji rzek, której celem jest poprawa warunków funkcjonowania siedlisk rzecznych, mokradeł, ale także polepszenie jakości użytkowej wód poprzez obecność różnych gatunków roślin i zwierząt.

Naukowiec wyjaśnia, że to, co dla nas jest zanieczyszczeniem, dla roślin jest pokarmem. Rośliny absorbują znaczne ilości spływającego z pól fosforu i azotu. Oczywiście, gdy wodnej roślinności jest za dużo pojawiają się innego typu zanieczyszczenia. Nadmiar martwej materii w rzekach, a zwłaszcza w zbiornikach wodnych, powoduje pogarszanie się jakości wód w wyniku jej rozkładu beztlenowego.

Zdaniem eksperta dzięki odpowiedniej gospodarce wodnej można będzie poradzić sobie z malejącymi zasobami wodnymi nawet w obliczu nieuchronnych zmian klimatycznych. Dr hab. Popek dodaje, że przy tworzeniu zbiorników małej retencji wielkimi sprzymierzeńcami człowieka są bobry.

Ciekawostki: Aby wyprodukować 1 metr sześcienny drewna potrzeba 1,6 mln litrów wody. Do wyprodukowania 1 tony zboża potrzebne jest 900 tys. litrów wody. Wyprodukowanie 100 litrów biopaliwa wymaga aż 20 mln litrów wody. Rocznie jeden

człowiek, przy dziennej diecie 3000 kcal , zjada żywność, do której wytworzenia potrzeba 1,3 mln litrów wody, a na potrzeby komunalne każdy z nas zużywa średnio 70 tys. litrów wody.

Zdjęcie: [Wojstyl](#)

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](#)